

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK NR 14 (1923) 9.04.2010 r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)

W numerze:

- Mariusz Węs w Belwederze - str. 3
- Benefis Dariusza Tokarzewskiego - str. 5
- Andrzej Sokołowski o pierwszych wolnych wyborach - str. 8



SKOK ŚWIDNIK



Moje odznaczenie dedykuję mieszkańcom Świdnika

To dla was świdniczenie

Przemawiający Prezydent, Belweder, a później Pałac Prezydencki. Któż z nas nie zapragnąłby doświadczyć takiego przeżycia? Mariusz Węs, świdniczanin, kurator sądowy, mąż, ojciec dwóch synów, lokalny patriota. To on, jako jeden z nie-licznych taką okazję otrzymał. 19 marca w obecności głowy państwa i zgromadzo-nych gości, odebrał odznaczenie przyznane byłym działaczom Niezależnego Zrze-szenia Studentów. Ordery Odrodzenia Polski i Złote Krzyże Zasługi otrzymało prawie dwieście osób, które w latach osiemdziesiątych były zaangażowane w anty-komunistyczną działalność studencką.

O odznaczeniu, pracy kuratora i codziennej misji społecznej rozmawiałem z bo-haterem artykułu – Mariuszem Węsem.

• Panie Mariuszu, przede wszystkim szczerze gratulacje w imieniu - myślę, że wszystkich mieszkańców Świdnika.
- Dziękuję. Ta nagroda, to zwieńczenie lat mojej działalności politycznej w Świdniku. Chciałbym ją zadedykować swojej rodzinie i przede wszystkim mieszkańcom naszego miasta. Samo przebywanie w tamtym czasie w Świdniku, zrozumienie mieszkańców dla tego co robimy, ułatwiało naszą działalność.

Czuliśmy potrzebne nam wsparcie. Nagro-da otrzymana z rąk Prezydenta RP to wiel-kie wyróżnienie. Ogromnie się cieszę, że mo-głem się znaleźć w tak zaszczytnym gronie uhonorowanych.

• Proszę opowiedzieć o Pana działalności w tamtych latach.

- Odznaczenie wiąże się z działalnością w la-tach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

dokończenie na str. 3

- 20 lat samorządu
- Jak powstawał w Świdniku?



PZL-Świdnik będzie montował kadłuby Pilatusa



Od lewej: Oskar J. Schwenk – dy-rektor naczelny Pilatus Aircraft Ltd., Nicola Bianco – dyrektor zarządający PZL-Świdnik, Dona-to Romanelli, dyrektor finansowy PZL-Świdnik, Mieczysław Majew-ski – prezes zarządu PZL-Świdnik i Marek Podkański – szef progra-mu Pilatus w PZL-Świdnik.

29 marca, PZL-Świdnik i szwajcarska firma Pilatus Aircraft Ltd. podpisali kontrakt na montaż kompletnego kadłuba oraz skrzydeł samolotu Pilatus PC-12. Umowa została pod-pisana przez Oscara J. Schwenka, dyrektora naczelnego Pilatus Aircraft Ltd. oraz Nicola Bianco, dyrektora zarządzającego PZL-Świdnik.

dokończenie na str. 2

Nie baliśmy się wyborów

Pod koniec lat 80. byłem już zmęczony i miałem dość walki z komunistyczną władzą, ukrywania się, prześladowania przez służbę bezpieczeństwa, więzienia. Chciałem zostawić to wszystko i zająć się swoimi sprawami – wspomina A. Sokołowski, legenda świdnickiego podziemia solidarnościowego lat 80., przewodniczący Komitetu Obywatelskie-go, który w 1990 roku stworzył świdnicki samo-rząd. - Pomyślałem, że czas dać szansę innym. Pla-nowałem zająć się wreszcie rodziną, odbudować normalne życie. Pewnego dnia pojawili się jednak u mnie działacze Komitetu Obywatelskiego i przed-stawili propozycję nie do odrzucenia: musisz po-móc nam wygrać wybory w Świdniku.

dokończenie na str. 8



JUŻ 15 LAT RAZEM



PZL-Świdnik będzie montował kadłuby Pilatusa

dokończenie ze str. 1

Kontrakt przewiduje 10-letnią współpracę produkcyjną, z możliwością jej przedłużenia i rozwoju. Pierwszy komplet kadłuba ma zostać dostarczony odbiorcy we wrześniu 2011 roku. Docelowo fabrykę w Świdniku powinno opuszczać około 50 kadłubów rocznie. Pełne zdolności produkcyjne zostaną osiągnięte po 4 latach od rozpoczęcia realizacji programu. Przy montażu kadłubów samolotu Pilatus PC-12 zatrudnionych zostanie około 120 pracowników PZL-Świdnik.

Jak podkreślali przedstawiciele Pilatus Aircraft Ltd., po przeprowadzeniu głębokich i szczegółowych analiz możliwości różnych potencjalnych dostawców wybrana została oferta przedstawiona przez PZL-Świdnik. Pilatus jest przekonany, że jako firma legitymująca się licznymi certyfikatami potwierdzającymi posiadanie odpowiedniego systemu zapewnienia jakości, PZL-Świdnik będzie w stanie sprostać najwyższemu standardowi wytwarzania kadłubów samolotu PC-12. Mieczysław Majewski, prezes zarządu i Nicola Bianco, dyrektor zarządzający PZL-Świdnik wyrazili przekonanie, że doświadczenie firmy zdobyte podczas trwa-



Pilatus PC-12 jest jednosilnikowym, turbośmigłowym samolotem przeznaczonym do transportu osób oraz ładunków, zabierającym na pokład - w wersji standardowej - do 9 pasażerów. Produkowany jest od 1994 roku.

jającej od ponad pół wieku produkcji śmigłowców własnej konstrukcji oraz budowy struktur lotniczych na zamówienie innych wytwórców, a zwłaszcza trwającą od 1996 roku współpraca z obecnym właścicielem fabryki - AgustaWestland przy pro-

dukcji kadłubów śmigłowców tego koncernu, jest gwarancją doskonałego wywiązania się z zobowiązań kontraktowych zawartych w umowie z Pilatus Aircraft Ltd.

jmr

RADNI O SZPITALU I DROGACH

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu dyskutowano, między innymi o sytuacji Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Świdniku. Poruszono także problem utrzymania porządku na drogach powiatowych.

Jacek Kamiński, dyrektor świdnickiego szpitala, zwrócił się do radnych o pomoc w zdobyciu tzw. wkładu własnego do unijnego projektu o wartości 5 milionów złotych. Za taką sumę szpital będzie mógł zakupić sprzęt i aparaturę medyczną.

- Ten projekt to duża szansa dla szpitala - przekonywał J. Kamiński. - Dzięki niemu będziemy mogli wymienić ponad 20-letni sprzęt oraz zmodernizować szpital. Musimy się rozwijać. Splanujemy już dwa kredyty. Nie stać nas na kolejny, który byłby zagrożeniem dla naszej bieżącej działalności.

Zdania radnych, co do wsparcia SP ZOZ, były podzielone. Waldemar Białowas argumentował, że powiat ma do wykonania wiele zadań, nie może się skupiać tylko na szpitalu. Radził, by obniżyć pensje pracownikom i w ten sposób uzyskać potrzebną sumę. Karol Szczotka apelował natomiast, by nie rezygnować z unijnych pieniędzy. Ostatecznie jednak decyzji o udzieleniu pomocy SP ZOZ nie podjęto.

Radny Waldemar Białowas zainteresowany był sprawą szpitalnego oddziału ratunkowego. Informacji na ten temat udzielił starosta Mirosław Król: - Minister zdrowia nie popiera naszych starań o utworzenie w świdnickim szpitalu oddziału ratunkowego. Uważa, że na Lubelszczyźnie jest ich za dużo. Lubelski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia twierdzi, że są one nieopłacalne. Natomiast wsparcie dla naszego projektu przebudowy izby przyjęć obiecali wojewoda Genowefa Tokarska oraz Bogdan Kawałko, dyrektor Departamentu Strategii i Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Radny Kazimierz Lipa zwrócił uwagę na śmieci zalegające w przydrożnych rowach, które podgrzucają się przez użytkowników dróg. Pytał, w jaki sposób można rozwiązać ten problem. - Śmieci w pasach drogowych to problem, pojawiający się co roku, szczególnie po okresie zimowym - odpowiedział Jarosław Drozd, naczelnik wydziału infrastruktury drogowej Starostwa Po-

wiatowego w Świdniku. - Pobocza dróg powiatowych stają się magazynami śmieci. Brak odpowiednich kar sprawia, że ludzie nie dbają o porządek.

J. Drozd zapewnił, że roboty związane z porządkowaniem pasa drogowego rozpoczną się niebawem i będą prowadzone sukcesywnie. Wyraził jednak wątpliwość, czy prace powinny być w całości finansowane ze środków przeznaczonych na remont dróg.

aw

Świdnik dołączył do protestu samorządów

Walka o przejrzyste prawo oświatowe

Podczas marcowej sesji Rady Miasta przyjęto stanowisko w sprawie zmiany przepisów ustawy Karta Nauczyciela. W piśmie skierowanym do Katarzyny Hall, ministra edukacji narodowej radni domagają się „skreślenia wszystkich zapisów zobowiązujących jednostki samorządu terytorialnego do ustalania w regulaminach niektórych składników wynagrodzenia nauczycieli, przeprowadzania analiz średnich wynagrodzeń w prowadzonych szkołach, sporządzania z nich sprawozdań i przekazywania ich odpowiednim organom”. Radni chcą także wprowadzenia do Karty Nauczyciela zapisu o tym, „że ustalanie i pokrywanie kosztów wynagrodzeń nauczycieli jest zadaniem administracji rządowej”.

- Nie możemy się zgodzić z absurdalnym stanowieniem prawa oświatowego - mówi **Tomasz Szydło**, zastępca burmistrza. - Nam, oczywiście zależy na tym, by nauczyciele zarabiali jak najlepiej. Ale w tej chwili ich wynagrodzenia są określone w dwa, różne sposoby. Karta Nauczyciela wyznacza wysokość miesięcznego wynagrodzenia. Określa też średnią miesięczną płacę. Oba sposoby, w żadnym punkcie nie są zbieżne. Przykładowo, wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela stażysty wynosi 1906 zł brutto. Dodatek stażowego on jeszcze nie ma. Nie dostanie też dodatku motywacyjnego, który otrzymują bardziej doświadczeni nauczyciele, ani funkcyjnego, należnego dyrektorom szkoły i ich zastępcom. Natomiast zgodnie z artykułem 30 Karty jego średnie wynagrodzenie miesięczne ma wynosić 2 286,75 zł. Nauczyciel nie osiąga tej średniej, bo musiałby mieć miesięcznie więcej niż 9 godzin ponadwymiarowych. To jest raczej niemożliwe, a przynajmniej nie w każdym miesiącu. Powstaje różnica wynosząca 380,75 zł. Podobnie jest w przypadku nauczycieli kontraktowych, mianowanych i dyplomowanych. Z tym, że różnice są coraz wyższe, odpowiednio - 576,29 zł, 1065,92 zł i 1591,62 zł. Środki przekazywane przez rząd, w ramach subwencji oświatowej nie przewidywają pokrycia tych sum. W skali roku są one bardzo duże. Muszą na nie wyłożyć pieniądze samorządy. W 2009 roku, nasza gmina wydała na ten cel około 100 tys. zł. Jest to zrzucenie na samorządy kolejnych obciążeń finansowych, a



przecież i tak rocznie dokładamy do miejskiej oświaty ponad 3 mln zł, nie licząc 6 mln zł przekazywanych na przedszkola. Dlatego, podobnie jak inne samorządy protestujemy przeciw takiemu rozwiązaniu. Akcję popiera też Związek Miast Polskich. Moim zdaniem, uchwalaniu prawa, także oświatowego powinno towarzyszyć zasada: tyle wolności, ile odpowiedzialności. Dlatego, jeśli administracja rządowa ustala przepisy dotyczące wynagrodzeń nauczycieli, powinna odpowiadać za ich finansową realizację.

Jedynym sensownym rozwiązaniem tej sytuacji jest, i o tym piszemy w naszym stanowisku, podwyższenie zasadniczych pensji - podkreśla Tomasz Szydło. Oznaczałoby to przekazywanie gminom wyższej subwencji oświatowej. Zwolniłoby też gminy z dopłacania różnic w nauczycielskich pensjach.

dan

Przeprowadzka kolosa

Ma prawie 10 metrów wysokości. Waży około 5 ton. Mowa o wykonanej z metalowych rur rzeźbie „Wielkie miasto”, autorstwa Francuza Andrea Lomano, która stoi od kilku lat przed świdnickim supermarketem Carrefour. Być może, wkrótce zmieni swoje miejsce. Poprosił o to jej autor. W grę wchodzi dwa punkty miasta - rondo w pobliżu supermarketu Kaufland, we wschodniej części Świdnika (skrzyżowanie ulic - Raclawickiej, Armii Krajowej z Kusocińskiego) lub trawnik obok Galerii Venus. - Autor rzeźby zaproponował też, abyśmy ją kupili - mówi **Andrzej Radek**, zastępca burmistrza.



d

To dla was świdniczenie!

dokończenie ze str. 1

Pewnie jak część ludzi młodych z tamtego okresu, nigdy nie zainteresowałem się sytuacją społeczną i polityczną, gdyby nie kilka rzeczy. Największy wpływ na ukształtowanie mojej osobowości miała rodzina. Tradycje patriotyczne i niepodległościowe zawsze były na pierwszym miejscu. Dziadek był żołnierzem AK, a po wojnie więźniem politycznym. Ojciec od początku związany z NSZZ „Solidarność”. I tak właściwie się zaczęło. Kolportowałem niezależne wydawnictwa, ulotki. Stworzyliśmy podziemne struktury Niezależnego Zrzeszenia Studentów, tzw. „Drugiego NZZ-u”. Działaliśmy aktywnie na lubelskich uczelniach. Niezapomnianym przeżyciem była pielgrzymka do NZZ do Włoch i spotkanie z Janem Pawłem II na prywatnej audiencji. Z tamtych czasów do dziś pozostały wartościowe przyjaźnie. Tam poznałem moją żonę Jolantę, która obecnie jest sędzią Sądu Okręgowego w Lublinie. Mimo, że wiele osób wiedziało czym się zajmuję, udało się uniknąć jakiegokolwiek wpadki. Owszem, byłem zatrzymany przez SB na 48 godzin. Grożono mi wyrzuceniem ze studiów. Były to jednak normalne koszty tego typu działalności, które od początku brałem pod uwagę.

• A dziś, jest Pan osobą zaangażowaną w problemy Świdnika. Pra-

ca z młodzieżą w ośrodku kura-torskim, działalność społeczna...

- Myślę, że to czym się zajmuję obecnie, jest kontynuacją obranej wcześniej drogi. Dorastałem w bardzo patriotycznej rodzinie. To w dużej mierze ukształtowało moją tożsamość. Dziś pomagam m.in. osobom nieletnim, dotkniętym różnymi problemami. Uważam, że w ten sposób spłacam dług wdzięczności wobec Świdnika. Nie jest to z pewnością łatwa praca. Tutaj nie ma spektakularnych sukcesów edukacyjnych, wzorowych ocen czy świadectw z paskiem. Pracujemy z młodzieżą, która w pewnym momencie swojego życia, skrzyła w złą stronę. Pomagamy im w powrocie na właściwe tory. Ci młodzi ludzie, to naprawdę bardzo interesujące i wartościowe osoby. Praca z nimi jest ciężka, ale i mocno satysfakcjonująca. Jeśli chodzi o działalność społeczną, to poza zadaniami kuratorskimi udaje mi się znaleźć czas na piastowanie funkcji wiceprezesa stowarzyszenia „Postis”. W pełnej nazwie jest to Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie Zagrożonej Patologią Społeczną. Tam też odnosimy mniejsze i większe sukcesy. I tak w roku ubiegłym, dzięki temu stowarzyszeniu mogliśmy zrealizować projekt unijny skierowany do podopiecznych ośmiu ośrodków kuratorskich, łącznie dla stu trzydziestu osób.

• Jest Pan mocno zapracowanym człowiekiem...

- Mój dzień często zaczyna się o godzinie 6, a kończy późnym wieczorem. Myślę, że to pasja i chęć niesienia pomocy sprawia, iż ciągle znajduję siłę na każdy dzień pracy. Kolejny raz podkreślę znaczącą rolę rodziny. Moja mama przez całe swoje życie zawodowe pracowała w opiece społecznej. Pomagała ludziom stykając się niejednokrotnie z ich nieszczęściami. To naturalne, że dziś ja mogę pomagać innym.

• Czy nie jest więc tak, że całe Pana życie to praca na rzecz innych?

Myślę, że sporo w tym prawdy. Wiadomo, że nie należy zapominać o sobie, o własnych potrzebach czy marzeniach. Natłok obowiązków sprawia jednak, że większość czasu i energii poświęca się drugiemu człowiekowi. Funkcjonuję w myśl słów - „Jestem Polakiem mam więc obowiązki polskie”.

- Jest Pan spełniony zawodowo?

Na pewno tak. Praca, jaką wykonuję przynosi mi satysfakcję. Czuję, że jest to potrzebne i pomimo wielu trudności, jakie można napotkać wykonując ten zawód, uważam się za człowieka spełnionego. Myślę, że najlepszą receptą na sukces jest polubienie samego siebie. Zaakceptowanie i pogodzenie własnych przekonań z wykonywanym zajęciem. Jeśli nie ma sztuczności



w tym co robimy, zawsze będziemy odczuwać zadowolenie z wykonanej pracy.

• Jakie cele, wyzwania stoją przed Mariuszem Węsem?

Jeśli chodzi o kwestie zawodowe, widzę pewne niedoskonałości w funkcjonowaniu Ośrodka Kuratorskiego. Jak większość tego typu placówek, brakuje nam funduszy na

usprawnienie, polepszenie funkcjonowania ośrodka. Składamy szereg wniosków, liczymy na wsparcie z każdej możliwej strony. Wierzę, iż z czasem, nasza praca będzie poparta odpowiednimi funduszami na jej realizację. Tego sobie i wszystkim zainteresowanym życzę.

Dziękuję za rozmowę.

rozm. Tomasz Filipiuk

Jedynka, Bronek i Baczyński

ROSNA NAM GERMAŃŚCI

W marcu odbyły się spotkania inaugurujące współpracę trzech świdnickich szkół z Instytutem Filologii Germańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Gimnazjum nr 1, I i II Liceum Ogólnokształcące umowy z Instytutem podpisały 9 grudnia 2009 roku. Dzięki temu objęte zostały honorowym patronatem i uzyskały możliwość uczestniczenia w jego działalności naukowo - kulturalnej. Na spotkaniu, w których wzięli udział pracownicy i studenci KUL, uczniowie przygotowali prezentację multimedialną, recytacje wierszy, występy chóru. Gimnazjaliści z „Jedynki” zaprezentowali także zabawę inscenizację „Zakrecony świat bajek”. Oczywiście, wszystko w języku niemieckim.

Umowa z KUL ma duże znaczenie dla świdnickich szkół. - Bardzo ważne jest dla nas doskonalenie nauczycieli oraz korzystanie z możliwości wymiany naukowej i kulturalnej z uczelnią - wyjaśnia Krystyna Zarosińska, dyrektor G1, inicjatorka podpisania umów. - Nasi uczniowie spotykają się ze studentami, mogą uczestniczyć w wykładach w języku niemieckim. Będzie my również zapraszać pracowni-

ków uniwersytetu i koło naukowe wydziału germanistyki na zajęcia do naszej szkoły. Poza tym umożliwiamy uczniom poznanie wyższej uczelni, do której, być może, w przyszłości trafią już jako studenci.

- Dzięki nawiązanej współpracy uczniowie mają możliwość uczestniczenia w imprezach naukowych i kulturalnych, konkursach wiedzy, prelekcjach, organizowanych przez Instytut - dodaje Stanisław Stefańczyk, dyrektor I LO. - Na pewno przyniesie to wymierne efekty, pogłębi znajomość języka niemieckiego. Uczniowie szczególnie zainteresowani tym językiem będą mieli jeszcze większe możliwości rozwoju.

- Jestem pod wrażeniem językowych umiejętności uczniów. Mam nadzieję, że w przyszłości świdnicka młodzież trafi na Katolicki Uniwersytet Lubelski - podsumowała spotkania Marzena Górecka, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej.

aw



Przygody Czerwonego Kapurka, babci i krasnoludków przedstawili gimnazjaliści z „Jedynki”.

Licealiści z „Bronki” wykonali kilka pieśni.



Krew to najcenniejszy dar

Klub Honorowych Dawców Krwi im ks. Jerzego Popiełuszki działający przy PZL- Świdnik, od lat wypełnia swoją najważniejszą misję - ratowanie życia. W pierwszym kwartale bieżącego roku odbyło się pięć akcji, w których uczestniczyło 340 osób. Oddały one 153 litry krwi. 50 osób zarejestrowało się jako potencjalni dawcy szpiku kostnego. Podkreślić należy fakt, że w akcjach uczestniczyło 80 nowych krwiodawców. W większości są to młodzi pracownicy zakładu oraz uczniowie świdnickich szkół. W czasie akcji przeprowadzona też została zbiórka pieniędzy dla mieszkańców Haiti, którzy w wyniku tragicznego trzęsienia ziemi stracili prawie wszystko. Działania, które skierowane są na ratowanie życia oraz pomoc dla ludzi najbardziej potrzebujących są wspólnie z zarządem rejonowym Polskiego Czerwonego Krzyża. Krwiodawcy z HDK nie zaprzestają akcji informacyjnej, jest to szczególnie istotna działalność. Kierowana jest ona do młodych ludzi, którym trzeba uświadamiać, jak ważna jest pomoc niesiona drugiemu człowiekowi. Dzielenie się krwią, lekiem którego nie da się niczym zastąpić. Humanitarna postawa może przynieść dużo zadowolenia i satysfakcji, uświadamia też wszystkim, że każdy może znaleźć się w sytuacji osoby oczekującej na pomoc. Za umożliwienie prowadzenia tej działalności, słowa uznania i podziękowania należą się dyrekcjom szkół i nauczycielom. W pierwszym kwartale akcje przeprowadzone zostały w Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej i II Liceum Ogólnokształcącym.

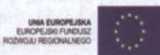
Andrzej Slotwiński

Wymiana opon

opony, felgi, konserwacja, wulkanizacja, mechanika, blacharstwo, lakiernictwo
AUTO SPEC ŚWIDNIK
 Franciszków, ul. Szeroka 9
 tel. 601 351 731

R-38

Gorące i serdeczne podziękowania dla Ordynatora i Personelu I Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Świdniku za opiekę i wsparcie mojego
MĘŻA
 Ryszarda Kozłowskiego w ostatnich dniach życia
 składa
 Małgorzata Wolska-Kozłowska



W ubiegłym roku rozpoczęła się budowa ul. Klonowej, przebiegającej przez południowe, rozwojowe tereny miasta. Już w tym roku blisko 2 km odcinek łączący ul. J. Kusocińskiego z Al. Lotników Polskich i stanie się ważnym elementem układu komunikacyjnego Świdnika. O dofinansowanie tej inwestycji Gmina ubiegała się wielokrotnie za pomocą środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego jak i rządowych w ramach Narodowego Programu Budowy Dróg Lokalnych. Budowa ul. Klonowej jest kosztowną inwestycją ze względu na towarzyszącą budowie drogi infrastrukturę - chodniki, oświetlenie, kanalizację deszczową i sanitarną, sieć wodociągową i kanalizację teletechniczną. W efekcie starań o finansowe wsparcie, wniosek Gminy został zaakceptowany i 12 marca 2010r. podpisana umowa na dofinansowanie I etapu budowy ul. Klonowej - odcinka od ul. J. Kusocińskiego do ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego, ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego, tzn. funduszy unijnych będących w dyspozycji władz regionalnych - Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Odcinek od ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego do Al. Lotników Polskich zostanie wybudowany już wyłącznie ze środków budżetu Gminy.

Ul. Klonowa stanowi istotny element uzbrojenia południowej części miasta przebiegający przez tereny zabudowy jedno- i wielorodzinnej. Przez wiele lat komunikacja z tym obszarem była niedogodna. Istniejąca dotychczas droga gruntowa, bez poboczy i wydzielonego pasa ruchu dla pieszych, pozbawiona oświetlenia i odwodnienia była trudno przejezdna w okresie intensywnych opadów i roztopów. Błoto w zagłębieniach albo tumany kurzu unoszące się po przejeździe samochodu przez gruntową nawierzchnię ul. Klonowej stanowiły stałą uciążliwość.

Jeszcze w tym roku zostanie oddana do użytku droga o dwóch pasach ruchu, po 3 m każdy, z parkingiem przy Kościele i miejscami postojowymi wzdłuż drogi. Wybudowane obustronne chodniki, oświetlenie i kanalizacja deszczowa odprowadzająca nadmiar wód opadowych zwiększy bezpieczeństwo i komfort użytkowania drogi.

UWAGA WĘDKARZE!

Zarząd Koła Wędkarskiego PZL-Świdnik informuje wędkarzy, że w sklepie zoologiczno-wędkarskim „Karol” przy ul. Wyszyńskiego 14 przyjmowane są składki na 2010 rok. Zarząd prowadzi także zapisy nowych członków. Na każdego czeka drobny upominek.

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
 Załatwianie wszelkich formalności
 Świdnik ul. Okulickiego 2 c
 Tel. całodobowe 723-63-46
 0 604 492-356

Repertuar kina LOT

13 kwietnia przegląd filmowy: **KWIAT PUSTYNI**, prod. Austria/Niemcy/W.Bryt., od lat 15, godz. 19.15

14 kwietnia kino niecynne

15 kwietnia **ASTRO BOY** (film w polskiej wersji językowej), prod. Hongkong/Japonia/USA, b/o, godz. 17.00, przegląd filmowy **RÓŻYCZKA**, prod. Polska, od lat 15, godz. 19.15

PRZEGŁĄD FILMOWY TO WARTO ZOBACZYĆ

KWIAT PUSTYNI 13.04.10 godz.19.15

Reż. Sherry Horman, wyk. Liya Kebede, Sally Hawkins
 Dramat. Opowieść o młodej somalijskiej koczowniczej, która w wieku pięciu lat zostaje poddana obrzezaniu, a siedem lat później zostaje sprzedana człowiekowi, za którego ma wyjść za mąż. Dziewczyna udaje się jednak uciec i zostaje amerykańską supermodelką. Ekranizacja autobiograficznej powieści pochodzącej z Somalii Waris Dirie. (czas proj. 120 min.)

RÓŻYCZKA 15.04.10 godz.19.15

Reż. Jan Kidawa - Błoński, wyk. Andrzej Seweryn, Magdalena Boczerska
 Dramat. Znany pisarz przeżywa romans z dużo młodszą od siebie, piękną kobietą. Zasklepienie uczuciem nie podejrzewa, że ich kontrowersyjny związek może nie być kwestią przypadku. Nie wie, że jego partnerka od dawna spotyka się po kryjomu z innym mężczyzną, z którym łączy ją nie tylko silna namiętność, ale i groźna intryga. Zaangażowana w niemoralny układ z agentem, przekazuje mu informacje mające służyć kompromitacji pisarza. Erotyczna fascynacja kochankiem stopniowo przeradza się w głębokie uczucie, choć kobieta zdaje sobie sprawę, że jest jedynie narzędziem w zaplanowanej akcji tajnych służb. Fabuła „Różyczki” czerpie inspirację z niezwykle ważnego epizodu, jaki miał miejsce u schyłku życia Pawła Jasienicy. (czas proj. 118 min.)

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
 Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

 Imię i nazwisko
 Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam dom 240 mkw. w Świdniku (+ 80 mkw. pomieszczeń na działkałość gospodarczą), tel. 504 136 873.

wszystkie media oraz W-Z, tel. (81) 468 20 43.

B-273

Sprzedam ławę (regulowana wysokość) i dwa fotele bujaki, tel. 507 737 005.

Sprzedam działkę rolną-budowlaną 1,70 ha w Melgwi, wszystkie media, tel. 691 170 780.

B-274

Tanio sprzedam meble pokojowe, drewniane, jasne, nowoczesne, tel. (81) 443 91 32.

Sprzedam działkę budowlaną 0,56 ha w Melgwi, wszystkie media, centrum, tel. 691 170 780.

B-275

Tanio sprzedam wózek wielofunkcyjny, głośniki, stan bdb., parasol gratis, tel. 507 737 005.

Pilnie sprzedam działkę budowlaną 14a przy ul. Kusocińskiego, cena 210 tys. zł, tel. 508 872 193.

B-276

Stacja dla mężczyzn pracujących, kupię lokal lub mieszkanie na parterze w centrum, tel. 692 845 671.

Sprzedam przyczepę aluminiową, dwuosiową, ład. 1750 kg., tel. (81) 751 29 86, 502 322 865.

B-277

Wynajmę dom w Świdniku, tel. 506 637 500.

Sprzedam części do Poloneza - Fiat, nowe za połowę ceny, tel.(81) 751 29 86, 502 322 865.

B-278

Sprzedam dom 200 mkw. w Świdniku, tel. 887 492 333.

Sprzedam M-2, 47 mkw., ul. Niepodległości, wysoki standard, cena 240 tys. zł, tel. 725 293 720.

B-279

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe o pow. 76 mkw. na mniejsze, tel. 889 133 174.

Wynajmę mieszkanie 3-pokojowe, 53 mkw., częściowo umeblowane, tel. 605 414 155.

B-280

Sprzedam metalową beczkę na gnojnicę (600 l) oraz pompę z mot. elektrycznym, tel. 696 771 377.

Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie 3-pokojowe (55 mkw.), 4/4p., centrum, tel. 604 441 279.

B-281

Sprzedam WC z drewna, drewno heblowane i frezowane, kryty blachą, tel. (81) 751 36 00.

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 39 mkw., 3/4 piętro, tel. 500 021 718.

B-282

Sprzedam mieszkalny wagon kolejowy, tel. 609 340 585.

Sprzedam działkę rolną-budowlaną 30a z altanką w Minkowicach, przy drodze asfaltowej, tel. 514 137 830.

B-283

Sprzedam działkę 20a w Krępcu,

Inwestycje Lachówka 2010 r.

Pragniemy Państwa poinformować

o przeprowadzonych inwestycjach przez naszą firmę.

Firma w roku 2009 otrzymała dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.



PROGRAM REGIONALNY
 NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

UNIA EUROPEJSKA
 EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



Wejścia na stronę inwestycji po kliknięciu na logo.
 Zapraszamy na stronę inwestycji www.lachowka.pl.

Organizacja wszelkich imprez firmowych, rodzinnych oraz balów okolicznościowych.

Dariusz Tokarzewski jakiego nie znacie



VOX- spełnione marzenie

Tej postaci mieszkańcom Świdnika przedstawiać nie trzeba. Wokalista, kompozytor, muzyk, działacz charytatywny, a przede wszystkim człowiek o wielkim sercu i pasji. Na co dzień udziela się jako wokalista i gitarzysta w legendarnej grupie VOX. Ma swoją audycję muzyczną „Szafa gra” w katolickim Radiu eR. Publikujemy pełne emocji zwierzenia Dariusza Tokarzewskiego na temat życia muzycznego oraz codziennego, rodzinnego.

- Zaczę od pytania o nagrodę przyznaną panu przez prezydenta miasta Lublina?
- Dariusz Tokarzewski: Było to bardzo miłe wydarzenie, ale i zaskoczenie. Zawsze reaguję na każdą prośbę lubelskich urzędów, domów pomocy społecznej, domów dziecka czy innych placówek zajmujących się chorymi dziećmi. Oczywiście w miarę możliwości, bo pod koniec tygodnia pracuję z zespołem VOX. Nie spodziewałem się medala prezydenta Lublina za działalność charytatywną. Podkreślam prawdziwe charytatywną, bo jest mnóstwo fundacji, w których ludzie robią duże pieniądze na cudzym nieszczęściu. Dokładam do tych imprez z własnej kieszeni. Nigdy nie było mowy o żadnych zwrotach kosztów podróży czy jakiegokolwiek gaży. To taka moja cegiełka dla dzieci. Tym bardziej miło, że ktoś to docenił.
- Gdyby mógł pan wymienić trzy największe życiowe sukcesy to, co by to było?
- Pierwszy sukces to rodzina. Jestem dwadzieścia siedem lat z tą samą żoną i mam wspaniałe córki. Drugim sukcesem jest spełnienie marzenia. Gdy na rynku muzyki rozrywkowej pojawił się zespół VOX, to zaprzagnąłem w nim śpiewać. Trzeci sukces to to, że żyję. 9 lat temu przeszedłem bardzo ciężką operację. Dwukrotnie przetaczano mi krew. Dwa razy miałem sepsę. Nadal żyję. I to chyba najważniejsze.
- Do zespołu doszedł pan po wydaniu przez VOX płyt z ich największymi przebojami: „Banany song”, „Szczęśliwej drogi już czas”. Czy było to wielkie wyzwanie?
- W 1987 roku zostałem przyję-

ty do zespołu. Ale pierwsze podejście było w czasie formowania się składu VOX-u. Podczas studiów mieszałem w akademiku przy ulicy Zana. Wtedy zadzwonił Witold Paszt, lider naszego zespołu: - Dariusz pakuj się, chyba będziesz z nami śpiewał. I to „chyba” zaważyło. Musiałem czekać jeszcze osiem lat. Do zespołu dołączyłem po odejściu Ryszarda Rynkowskiego. To było wielkie wyzwanie, tym bardziej, że ja zawsze wstydzilem się swojego ciała. Nie lubiłem tańczyć. Wołałem grać do tańca. Musiałem nauczyć się choreografii, stepowania, ale przede wszystkim precyzyjnego śpiewania w cztero-głosie. Miałem za sobą pewne doświadczenie. Śpiewałem w chórze, umiałem czytać nuty i znałem trochę angielski. Jednak nadrobienie 8 lat pracy zespołu, który ciągle rozwijał się scenicznie, było nie lada wyzwaniem. Płyta z zespołem VOX nie była pierwszym moim albumem. W 1987 roku nagrałem płytę swingową, z Big Bandem Gustawa Bromy, najlepszym, który wówczas grał w Europie.
- Chciałbym porozmawiać o atmosferze powstawania płyt: „Cudowna podróż” oraz „Moda i miłość”. Jak wygląda praca studyjna?
- Wszystkie aranżacje wokalne robimy wspólnie. Stres już minął, ale zawsze byłem tym, który płaci fryzjerskie. Czułem respekt do kolegów bogatszych w doświadczenie. Płyty te powstały w mniejszym stresie niż ta pierwsza.
Jedną z najważniejszych polskich gazet muzycznych, napisała kiedyś o VOX-ie, żeby „robił dalej to co robi i podążał właśnie tą drogą”. VOX nie ulega modom, to przede

wszystkim muzyka na poziomie, dojrzały pop.
- Jakimi byłyby najciekawsze trasy koncertowe zespołu?
- Było ich dużo. Każda trasa jest inna i wyjątkowa. Te niezapomniane, to dwukrotny wyjazd do Australii, prestiżowe koncerty w amerykańskich klubach jazzowych. Graliśmy w Kanadzie, w Roy Thompson Hall, w którym występowały największe światowe gwiazdy. Najważniejszy, trwający siedem miesięcy kontrakt przypadł na czas burzenia muru berlińskiego. Nawet mam w domu jego kawałek. Mieszkaliśmy w hotelu naprzeciwko bramy brandenburskiej. Koncertowaliśmy tam z najbardziej znanymi artystami. Niemiecka telewizja pokazała wtedy program, w którym prowadzący powiedział o Vox-ie: - Niech mi ktoś powie, że panowie z Polski nie potrafią śpiewać. Nadal mamy wielu fanów. To miłe, że na naszych koncertach pojawiają się także młodzi ludzie i reagują entuzjastycznie.
- Najważniejsze wydarzenia muzyczne i ludzie, z jakimi miał pan przyjemność tworzyć?
- Na pewno współpraca z Orkiestrą Gustawa Bromy oraz największymi rodzinnymi artystami, myślę o Grażynie Łobaszewskiej, Włodzimierzu Nahornym, Hannie Banaszak, Stanisławie Soyce. Mielśmy wielki zaszczyt występować ze świętej pamięci Czesławem Niemcem. Pamiętam sylwestra w 2000 roku. Czesław Niemen podszedł do nas, uśmiechnął się i spytał: Chłopcy to wy jeszcze śpiewacie? Występowaliśmy z grupą Dżem. Znał mi Ryska Riedla, Krzysztofa Klenczona. Naszym przyjacielem był nieodżałowany Andrzej Zaucha. Graliśmy także z Markiem Grechutą, który pochodzi, tak jak my, z Zamościa.
- Jak pan pogodził życie estradowe z życiem rodzinnym?
- To było bardzo trudne. Pogodziłem muzykę z obowiązkami rodzinnymi, ale pomogła mi w tym żona. Dzieci były małe, kiedy zaczą-

łem koncertować. To był czas największych wyjazdów i najdłuższych kontraktów. Żona powiedziała: Coś za coś, taki jest twój zawód. Poświęciła swoje zawodowe życie. Jest nauczycielką. Nie było jej łatwo.
Mam zdjęcia z powitań na lotnisku. Córki były takie malutkie i zawsze po mnie, z mamą przyjeżdżały. To były bardzo piękne, ważne, ale i smutne chwile. Mielśmy półroczny kontrakt w Stanach Zjednoczonych. Trzymałem zdjęcia dzieci przy łóżku, prawie się do nich modliłem. Co tydzień wysyłałem paczki. Ktoś mógłby się pukać w głowę, bo zamiast przywieźć trochę dolarów do kraju, ja wysyłałem sukieneczki i buciuki. Tatuś był cały czas poza domem. Z czasem dzieci się do tego przyzwyczaiły. Wiedziały, że tak ma być. Innymi słowy - spędziłem pół życia w hotelu, w samolocie, w samochodzie.
- Jak się panu mieszka na Adamopolu?

- Kiedyś mój uczeń, bo uczyłem muzyki w szkole podstawowej, powiedział do mnie żartobliwie: Panie profeszorko, to jest miasto do mieszkania, ale nie do życia. Jest w tym wiele prawdy. Bardzo lubię to miasto i ludzi tu mieszkających. Wiele z nich znam, akceptuję mnie, choć na mój temat krążyło dużo plotek, jak to w małym mieście. Gdyby ktoś proponował mi dom w Lublinie, nigdy bym się nie zgodził. Ze Świdnikiem łączą się moje dorosłe życie, pierwsze mieszkanie, przez które byłem wykłętą przez wszystkich nauczycieli, ponieważ otrzymałem je z puli naczelnika miasta.
- Mija już jedenaście lat od ostatniego studyjnego albumu. Kiedy ukaze się nowa płyta VOX-u?
- Są już strategiczni sponsorzy. Myślę, że w lecie zaczniemy od jakiegoś poważnego singla. Trzeba się przypominieć ludziom.
- Dziękuję za rozmowę.

Tobiasz Michalak

Benefis Dariusza Tokarzewskiego „80 – Darka” odbędzie się 11 kwietnia, o godz. 18.00, w kinie LOT. Wystąpią: Halina Frąckowiak, Andrzej Rybiński, Marek Raduli, Janusz Szrom i zespół VOX. Koncert poprowadzą: Grzegorz Michalec i Maciej Wijatkowski.
Dwie pierwsze osoby, które zjawiają się dzisiaj w redakcji „Głosu Świdnika” z nowym, 14 numerem gazety, otrzymają bezpłatne dwuosobowe wejściówki na benefis Dariusza Tokarzewskiego.

W NORWIDZIE PO NOWEMU

Uczniów Zespołu Szkół nr 1 czekają spore zmiany. Przygotowano kilka innowacji pedagogicznych, które wprowadzone zostaną od września.
Pierwsza polega na zmianie metod nauczania w I klasie zasadniczej szkoły zawodowej, kształcącej w zawodzie kucharz małej gastronomii. Ważna będzie aktywność uczniów i ich praktyczne przygotowanie do wykonywania zawodu. Oprócz podstaw zawodu czy zasad prowadzenia działalności gospodarczej, pierwszoklasiści nauczą się także technik podawania oraz serwowania potraw i napojów.
Dodatkowe zajęcia, w ramach innowacji „Organizator imprez okolicznościowych i usług cateringowych”, będą mieli również uczniowie II klasy technikum uzupełniającego kształcącego w zawodzie kucharz. Uczniowie zgłębiają tajniki pracy kelnerskiej. Będą się także uczyli przyjmowania i realizowania zamówień, przygotowania sal, doborzenia menu zgodnie z potrzebami klientów, organizowania przyjęć okolicznościowych.
- Wprowadzenie zmian wynika z zainteresowań uczniów, ale także z potrzeb związanych z obsługą imprez organizowanych przez szkołę lub lokalne instytucje. Dostosowujemy się również do wymagań rynku pracy. Pracodawcy mają coraz większe oczekiwania wobec pracowników gastronomii - wyjaśnia Agnieszka Dziedzic, autorka innowacji.
Kolejną nowością to nauka udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, wprowadzona do klasy integracyjnej technikum uzupełniającego. Jej podstawy uczniowie poznają na zajęciach z przysposobienia obronnego w klasie I i II szkoły zawodowej. W technikum uzupełniającym będą poszerzać swoje umiejętności, by skutecznie nieść pomoc w sytuacji zagrożenia zdrowia lub życia.
- Jest to rzecz bardzo potrzebna, dlatego w następnych latach obejmijemy programem kolejne klasy, a być może nawet nauczycieli - mówi Krzysztof Banaszek, wicedyrektor ZS nr 1. - Większość z nas nie wie, jak zachować się w przypadku, kiedy konieczna jest szybka pomoc. Ważne jest więc, by jak najwcześniej zdobyć takie umiejętności. Program jest w całości finansowany przez Unię Europejską.
Ostatnią innowacją, której autorką jest Iwona Rubaj, polega na zastosowaniu metod pracy dziennikarskiej w nauczaniu i uczeniu się języka polskiego. Uczniowie III klasy technikum - w zawodzie technik logistyki, zapoznają się z zagadnieniami pracy dziennikarzy prasowych i radiowych. Przeprowadzą także wywiady z absolwentami szkoły i jej dawnymi pracownikami. Stworzą prezentację multimedialną i biuletyn prasowy pod tytułem „Bliżej Norwida - historia ZS nr1 w słowach i obrazach”. W ten sposób poprawią swoje umiejętności polonistyczne, zintegrują się ze środowiskiem szkolnym i miastem.

aw



panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO „METALOWCY”



Wielkanoc u „Metalowców”

Zgodnie z wieloletnią tradycją, Koło Emerytów i Rencistów „Metalowcy” zorganizowało spotkanie wielkanocne 31 marca br. w Lachówce. Członkowie zarządu koła osobiście roznosili zaproszenia na przedświąteczne spotkanie. Pomimo skromnych środków, zorganizowano spotkanie na ok. 300 osób. Przewodniczący koła emerytów Jan Aleksandrowicz powitał emerytów zaproszonych na spotkanie.

Tradycyjnie już, zgodnie z przyjętą regułą, uczczono chwilą ciszy wszystkich, którzy w ostatnim czasie odeszli na zawsze. Następnie przewodniczący, korzystając z tak liczego spotkania przekazał bieżące informacje o pracy koła, zakładu i złożył życzenia świąteczne.

Życzenia świąteczne uczestnikom spotkania i ich rodzinom przekazała także przewodniczący Zarządu Związku Zawodowego „Metalowcy” Jan Borys i przewodniczący Powiatowej Rady OPZZ Jerzy Dąbski.

Po oficjalnych życzeniach nastąpiły indywidualne życzenia, dzielenie się jajkiem oraz konsumpcja przygotowanych przez „Lachówkę” potraw.

Na zakończenie, przewodniczący Jan Aleksandrowicz zachęcił uczestników spotkania do odwiedzania siedziby koła związkowego przy ul. Norwida 2 i włączenia się w życie koła.

Po długich rozmowach i wspomnieniach, uczestnicy rozeszli się z nadzieją spotkania z okazji Świąt Bożego Narodzenia.

Red.

OFERTA WYPOCZYNIKU LETNIEGO KOLONIE I OBOZY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Do wakacji coraz bliżej. Toteż wzorem lat ubiegłych Związek Zawodowy „Metalowcy” proponuje Państwu sprawdzoną ofertę wypoczynku letniego zorganizowanego przez:

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH I EDUKACYJNYCH
LIDER-TOUR LUBLIN

ORAZ
WATRA TRAVEL LUBLIN

Propozycja obejmuje n.w. miejscowości w kraju:

Zawoja, Muszyna, Białka Tatrzańska, Krasnobród, Chłapowo, Karpacz, Leba, Darłowo, Kraków, Ustronie Morskie, Międzybrodzie Bialskie.

Również wiele ciekawych miejsc za granicą:

Włochy-Rimini, Grecja-Paralia, Bułgaria-Słoneczny Brzeg, Hiszpania, Chorwacja, Słowacja, Czechy, Węgry. Serdecznie zapraszamy po oferty kolonijne do Zarządu Związku Zawodowego „Metalowcy” lub do przewodniczących kół wydzielonych.

Telefon kontaktowy bezpośredni: 722 62 20 lub wew. 59-12.

WSZYSTKO O NASZEJ INICJATYWIE USTAWODAWCZEJ

AKTUALNY STAN PRAWNY I POTRZEBA UCHWALENI USTAWY

Zgodnie z obecnymi przepisami, ubezpieczeni mają prawo przejścia na emeryturę po ukończeniu 60 lat (kobiety) lub 65 lat (mężczyźni). Od 1 stycznia 2009 roku, prawo przejścia na emeryturę finansowaną z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przed ukończeniem tego wieku ustawodawca pozostawił jedynie górnikom. Ponadto, prawo to zachowały osoby, które do końca ubiegłego roku spełniły warunki ustawowe, uprawniające do przejścia na emeryturę przed ukończeniem ustawowego wieku, ale dotychczas z tego prawa nie skorzystały (największe grono stanowią nauczyciele).

Wielu pracowników mających bardzo długi staż pracy napotyka, w okresie kilku ostatnich lat poprzedzających osiągnięcie przez nich ustawowego wieku emerytalnego, na istotne problemy utrudniające aktywność zawodową. Wynikają one najczęściej z następujących przesłanek:

* zwiększona absencja chorobowa, spowodowana „zużyciem” organizmu przez lata ciężkiej pracy, zwiększa prawdopodobieństwo utraty pracy,

* wieloletni staż pracy, szczególnie pracy fizycznej, jest czynnikiem poważnie zniechęcającym pracodawców do zatrudnienia takich pracowników – pracownik taki w praktyce jest zdany na łaskę dotychczasowego pracodawcy, jeśli zaś utraci zatrudnienie to prawdopodobnie nie znajdzie już nowego,

* wieloletnia praca fizyczna wywiera istotny, negatywny wpływ na wydajność pracownika u schyłku kariery zawodowej, a każdy kolejny rok pracy znacząco pogarsza stan ich zdrowia.

ISTOTA PROJEKTOWANYCH ROZWIĄZAŃ

Projektowana ustawa ma na celu stworzenie pracownikom o bardzo długim stażu możliwość przejścia na emeryturę przed osiągnięciem ustawowego wieku emerytalnego. Proponowane rozwiązanie dotyczy ma kobiet, które mają okres składkowy wynoszący, co najmniej 35 lat oraz mężczyzn, mających okres składkowy, co najmniej 40 lat. Ponieważ w okresie do 31 grudnia 1998 r. do okresów składkowych nie wliczano urlopów wychowawczych ani innych okresów niewykonywania pracy z powodu sprawowania opieki nad dzieckiem – wnioskodawcy uważają, że dla celów projektowanej ustawy okresy te powinny być traktowane na równi z okresami składkowymi. Wynika to zarówno z istniejącej w systemie poważnej różnicy w sposobie traktowania okresów ubezpieczenia przed dniem 1 stycznia 1999 r. i od tego dnia, jak i z przekroczenia wnioskodawców, że rozwiązania systemu emerytalnego nie mogą zawierać w sobie elementów kary za urodzenie i zaangażowanie się w opiekę nad dzieckiem.

Biorąc pod uwagę fakt, że do okresu składkowego nie zalicza się m.in. okresów niezdolności do pracy z powodu choroby czy okresów nauki (są to lata nieskładkowe), proponowane rozwią-

zanie dotyczyć będzie w praktyce osób, które rozpoczęły pracę w wieku 20 lat i w całym okresie zatrudnienia (ew. działalności gospodarczej) miały niewielkie okresy absencji chorobowej. Ponadto, przede wszystkim celem zapewnienia spójności legislacyjnej, wprowadza się zmianę do art. 87 ust. 1 tak, aby prawo do minimalnej emerytury zapewnił także osobom, które przejdą na emeryturę przed osiągnięciem wieku 60 (kobiety) lub 65 (mężczyźni) lat.

PRZEWIDYWANE SKUTKI PROJEKTOWANYCH ROZWIĄZAŃ ORAZ SPOSOBY FINANSOWANIA

Społeczne skutki projektowanej ustawy są jednoznacznie pozytywne. Projektowana ustawa kreuje swoistą nagrodę, jaką jest niewątpliwie większa elastyczność w określaniu momentu przejścia na emeryturę, dla tych osób, które będą miały bardzo długi staż ubezpieczeniowy – i to staż oparty na faktycznej aktywności zawodowej, bowiem pod uwagę będą brane jedynie lata składkowe. Oczywiście, dla osób urodzonych po 31 grudnia 1948 r., a więc objętych nowym systemem emerytalnym, w okresie ubezpieczenia od 1999 r. nie wyróżnia się już lat składkowych i nieskładkowych. Wszystkie lata są składkowe ale też znacznie trudniej jest osiągnąć wymagany staż – przede wszystkim z uwagi na sytuację na rynku pracy, dużo trudniejszą niż 20 czy 30 lat temu.

Proponowane rozwiązanie stworzy więc silny bodziec do aktywności zawodowej i to aktywności rejestrowanej.

Skala skutków finansowych projektowanego rozwiązania jest trudna do oceny – jednakże jest oczywiste, że globalna kwota przychodów państwa, budżetów samorządów oraz funduszy publicznych (FUS, NFZ) znacząco przewyższy kwotę dodatkowych wydatków z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, jaką kreuje ta ustawa. Zwiększona skłonność do podejmowania pracy rejestrowanej (bo taka pozwala zaliczyć okres stażu ubezpieczeniowego) przyniesie zwiększone wpływy do budżetu z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, wpływ Narodowego funduszu Zdrowia z tytułu składek na ubezpieczenie zdrowotne oraz wpływ do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu składek ubezpieczenia społecznego. Można także oczekiwać, że część ubezpieczonych, mając możliwość uzyskania emerytury, nie będzie składało wniosku o rentę z tytułu niezdolności do pracy. A biorąc pod uwagę finanse publiczne oznacza to potencjalne oszczędności, bowiem wysokość renty wg. obecnego stanu prawnego byłaby wyższa niż wysokość emerytury. Osoby korzystające z prawa do emerytury bez konieczności osiągnięcia wieku 60 lub 65 lat, pozostające bez pracy w momencie składania wniosku o emeryturę, uzyskają stały dochód – a to będzie w praktyce oznaczało dla części z nich brak możliwości uzy-

skania świadczeń społecznych (przede wszystkim dodatku mieszkaniowego lub świadczeń z pomocy społecznej) z powodu przekroczenia progu dochodowego. Projektowana ustawa powodować może jedynie zmikome zwiększenie wydatków publicznych. Ponieważ wyliczenie kwoty przysługującej emerytury odbywa się w warunkach zreformowanego systemu emerytalnego, poprzez podzielenie kwoty zarejestrowanego i zgromadzonego kapitału przez średnią oczekiwaną długość życia, wcześniejsze rozpoczęcie wypłat emerytury oznacza jedynie zmniejszenie kwoty miesięcznego świadczenia w porównaniu z sytuacją, gdyby ubezpieczony czekał do osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego. Nie wymaga to natomiast zaangażowania środków publicznych. Z takim zaangażowaniem moglibyśmy mieć do czynienia jedynie w przypadku, gdyby kwota wyliczonej emerytury była niższa niż kwota emerytury minimalnej. W takim wypadku zwiększenie świadczenia do kwoty emerytury minimalnej byłoby finansowane ze środków budżetowych. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby kobieta mająca 35 letni staż pracy (a tym bardziej mężczyzna z 40 letnim stażem) nie wypracowała sobie minimalnej emerytury. Jeżeli nawet takie przypadki zdarzą się, to będą one miały charakter jednostkowy. Tak więc można z całą pewnością stwierdzić, że projektowana ustawa nie spowoduje zwiększenia wydatków publicznych.

Ilość osób, które skorzystają z projektowanego rozwiązania nie będzie duża. W praktyce, aby nabyć prawo do przejścia na emeryturę o rok przed osiągnięciem ustawowego wieku emerytalnego należałoby podjąć pierwszą pracę w wieku 24 lat i od tego dnia pracować nieprzerwanie, nie mając także ani jednego dnia absencji chorobowej. Biorąc pod uwagę fakt, że w współczesnym rynku pracy bardzo trudno jest zachować ciągłość zatrudnienia, oprócz okresów chorobowych pojawiają się okresy bardziej lub mniej krótkotrwałego bezrobocia – proponowane rozwiązanie będzie dotyczyło przede wszystkim osób, które podjęły zatrudnienie w bardzo młodym wieku.

ZUS nie publikuje danych, z których wynikałoby jaką ilość lat składkowych mają osoby przechodzące na emeryturę. Wszystkie dane dotyczą łącznie lat składkowych i nieskładkowych. W tej sytuacji, biorąc pod uwagę dostępne dane ZUS dotyczące stażu ubezpieczeniowego osób przechodzących na emeryturę w ostatnich latach, liczbę osób podlegających ubezpieczeniu społecznemu, urodzonych w latach 1949-1955 oraz aktualny stan prawny definiujący okresy nieskładkowe wnioskodawcy szacują, że z projektowanego rozwiązania może skorzystać łącznie, w okresie pierwszych pięciu lat obowiązywania ustawy, nie więcej niż kilkadziesiąt tysięcy osób.

MARSZAŁEK SEJMU „ZAREJESTROWAŁ” OBYWATELSKI KOMITET INICJATYWY USTAWODAWCZEJ

Wymagane przez ustawę dokumenty zostały złożone już 25 stycznia 2010 r., ale marszałek sejmu Bronisław Komorowski domagał się dodatkowych ekspertów (długo trwało to tak długo), które oczywiście dostarczyliśmy.

9 marca 2010 r. marszałek wszecnie „zarejestrował” Komitet Inicjatywy Ustawodawczej. Formalnie jest to „Postanowienie nr 7 Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 marca 2010 r. o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych”.

Postanowienie brzmi:
Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli (Dz. U. Nr 62, poz. 688) postanawiam o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

MARSZAŁEK SEJMU
Bronisław Komorowski

Od chwili podjęcia tej decyzji mamy trzy miesiące na zebranie 100.000 podpisów pod naszą inicjatywą ustawodawczą.

Wybory wojewódzkiej Rady OPZZ

24 marca br. odbyły się wybory do wojewódzkiej Rady OPZZ, gościem obrad był przewodniczący OPZZ Jan Guz. W trakcie spotkania wybrano na następną kadencję przewodniczącą Wiesławę Janczak. Wiesław Kosecki został wybrany członkiem Rady, a Jan Borys członkiem prezydium Rady. Uchwalono budżet i program działania.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Inauguracja rundy wiosennej III ligi

Wygrana w Puławach, remis u siebie

Wiosenną rundę spotkań trzeciej ligi zainaugurowała Avia Świdnik. Nasza drużyna zmierzyła się na wyjeździe z Wisłą Puławy, wygrywając 2:1. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył Krzysztof Gralewski, trafiając do bramki Wisły w 90 minucie.

Pierwszy gol dla żółto-niebieskich padł już w 16 minucie. Przemysław Kubiak, zakończył ładnym strzałem Paweł Pranał, pokonując bramkarza Wisły Kamila Byszczyskiego.

W 36 minucie zespół gospodarzy miał szansę na wyrównanie. Łukasz Giza, napastnik Wisły otrzymał prostopadłe zagranie od Mateusza Chmielnickiego. Znajdując się w sytuacji sam na sam strzelił zbyt lekko i Kamil Styż nie miał problemu z zażegnaniem niebezpieczeństwa.

Druga połowa spotkania zaczęła się od ofensywy puławskiej Wisły. Bliższe zdobycia gola w 46 minucie był Nowak, który próbował zaskoczyć Styżę strzałem z około 30 metrów. Ataki gospodarzy opłaciły się. Wyrównanie padło w 72 minucie. Damian Paluszek sfaułował na polu karnym napastnika Wisły. Po wskazaniu przez sędziego „jedenastki” Łukasz Giza nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce.

Zwycięska bramka dla Avii padła w dolnym czasie gry. Ładne dośrodkowanie w pole karne Boniecki przejął Gralewski, który pięknym strzałem lewą nogą, po długim rogu, pokonał Byszczyskiego.

Pierwsza kolejka rundy wiosennej nie odbyła się, z powodu złej pogody. – mówi Marek Maciejewski, prezes klubu GPTS Avia. – Mecz z Krosnem został przełożony. Zagraliśmy na wyjeździe drugą kolejkę z Wisłą Puławy. Udało się nam

zdołać trzy punkty, choć nie był to spacer. Przede wszystkim należy wspomnieć o zmianach kadrowych, które zaszły w naszej drużynie.

Odeszli Damian Farotimi i Andrzej Habian. Pozyskaliśmy za to trzech nowych zawodników: Andrzeja Danielaka – napastnika czwartoligowego Przeworska, Kamila Kowalskiego z Motoru Lublin, który gra w obronie i drugiego napastnika – Konrada Króla, wychowanka Opalenicy. W okresie przygotowawczym do kadry włączyliśmy także pięciu juniorów: Kamila Szlape, Radka Pawłowskiego, Piotra Bednarka, Michała Sadło i Łukasza Leśniewskiego. Sparingi pokazały, że forma i dyspozycyjność zespołu była różna. Wszyscy starali się jednak grać z zaangażowaniem. Zespół od strony motorycznej jest bardzo dobrze przygotowany. Na razie wygraliśmy pierwszy mecz z Wisłą Puławą. Graliśmy ambitnie na małym, grząskim boisku. Trudno było w takich warunkach rozwinąć skrzydła. Niemniej z determinacją graliśmy do końcowego gwizdka. Górowaliśmy nad przeciwnikiem dojrzałością piłkarską i to zaowocowało w 90 minucie zwycięską bramką strzełąną przez Gralewskiego. Pierwszą bramkę, po stałym fragmencie gry, w 16 minucie strzelił Paweł Pranał. Mogliśmy podwyższyć wynik w 43 minucie, po akcji Krzysztofa Bonieckiego. Niestety, nie udało się. Te sytuacje powinny dodać nam animuszu i wiary w siebie przed następnymi spotkaniami.

W następnej kolejce spotkań Avia podejmowała na własnym boisku Wisłokę Dębica. Tym razem nie padła ani jedna bramka, chociaż gospodarze byli stroną przeważającą tego pojedynku. W 27 minucie blisko zdobycia gola był Damian Rusiecki, który trafił piłką w poprzeczkę. Kilkanaście minut później przed kolejną stanął Sebastian Orzędowski, ale jego strzał z dystansu również okazał się niecelny. W drugiej części spotkania żółto-niebiescy nadal próbowali wywalczyć cenne punkty. Blisko zdobycia zwycięskiej bramki był Mateusz Pielach. Niestety, do końcowego gwizdka utrzymał się bezbramkowy wynik.

s/s

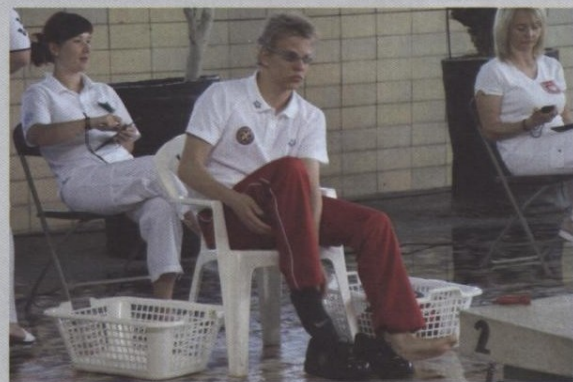
Tabela III liga

1. Górnik II	18 39 33-10
2. Spartakus	17 36 30-10
3. Siarka	18 30 20-19
4. Unia	7 28 23-18
5. Podlasie	18 26 16-14
6. Tomasovia	18 26 18-17
7. Izolator	17 25 23-15
8. Avia	17 25 14-13
9. Sanok	18 24 21-26
10. Wisła	17 20 25-24
11. Kraśnik	17 18 13-18
12. Poniatów	18 18 11-27
13. Mielec	18 18 17-18
14. Karpaty	17 17 14-18
15. Wisłoka	17 15 9-21
16. Orłeta	18 9 8-27

Sukces w Portugalii

Mateusz wywalczył srebro

W portugalskiej Coimbrze odbył się wielomecz pływacki Multinations Yourth Meet. W zawodach na 50-metrowym basenie, wzięły udział reprezentacje narodowe juniorów 16-letnich: Cypru, Czech, Grecji, Izraela, Portugalii, Szwajcarii, Turcji, Brazylii i Polski. W naszej reprezentacji wystartował zawodnik Klubu Pływackiego AVIA, uczeń Gimnazjum nr 1 Mateusz Kliza. Mateusz – mistrz Polski juniorów 16-letnich, w wyścigu 400 metrów stylem zmiennym, również w Coimbrze zaprezentował się na tym dystansie. Spisał się znakomicie, zajmując, z czasem 4:40,38 drugą lokatę. Szybciej od naszego zawodnika popłynął tylko zawodnik z Izraela, Etay Gurevich. Wielomecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski – 311 pkt, przed Grecją – 247 pkt i Portugalią – 236 pkt.



- Jestem bardzo zadowolony. Mati zaprezentował się wyśmienicie w tak mocno obsadzonych zawodach – mówi Waldemar Wasil trener świdnickich pływaków. – Była szansa na zwycięstwo. Po stylu motylkowym, grzbietowym i klasycznym znajdował się na pierwszym miejscu. Dopiero w kraulu Izraelczyk zaczął go doganiać i na finiszu był pierwszy. Mati troszeczkę osłabł w końcówce. Myślę że zabrakło kilku treningów w basenie 50-metrowym, na którym pływa się inaczej niż w 25-metrowym.

s

Strzelectwo sportowe

7 marca br. odbyły się w Lublinie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w strzelaniu z broni pneumatycznej. W zawodach wzięło udział 36 zawodników w konkurencji karabin pn i 32 zawodników w pistolecie pneumatycznym.

Strzelcy świdnicy reprezentowali Sekcję Strzelecką TKKF „SWIT” w składzie 8-osobowym. Strzelali w pełnych regulaminowych konkurencjach i w swoich kategoriach wiekowych zajęli bardzo dobre wyniki.

Miejsca medalowe zdobyli: w kategorii młodzików: Bartłomiej Suchon w Kpn30 – 245 pkt. – brązowy medal, w kategorii juniorek młodszych: Natalia Zawistowska w Kpn40 – 320 pkt. – srebrny medal, w kategorii juniorek młodszych: z pistoletu pneumatycznego: Kamila Latoch w Ppn40 – 332 pkt. zdobyła złoty medal.

W kategorii juniorów: Marcin Pilip z pistoletu Ppn60 – 502 pkt. zdobył brązowy medal, w kategorii seniorów: Marek Suchon z pistoletu Ppn60 – 544 pkt. zdobył brązowy medal. Normy na III klasę sportową spełnili: Kamila Latoch i Marek Suchon (na zdjęciu).

R.W.

Młodzi judocy rozpoczęli sezon

Cztery medale świdniczan

W miniony weekend młodzi judocy z SKS Shiroikaj wzięli udział w Otwartych Międzynarodowych Mistrzostwach Województwa w Judo. Świdniczanie startowali we wszystkich kategoriach wiekowych. Impreza zgromadziła ponad 150 zawodników i zawodniczek klubów województwa lubelskiego, Polski północno-wschodniej i trzech ekip z Ukrainy.

Mistrzostwa zostały zdominowane przez zawodników zza wschodniej granicy, którzy przewyższali rywali siłą fizyczną i doświadczeniem. Ekipa świdnickiego SKS SHIROIKAJ, prowadzonego przez Waldemara Białowąsa (VI Dan), przywozła 4 medale: jeden złoty, dwa – srebrne i jeden brązowy oraz miejsca punk-

towane.

Złoty medal, w kat. 42 kg chłopców zdobył Karol Kozłowicz, wygrywając wszystkie walki przed czasem. Srebrne medale przypadły w udziale dziewczętom. Gabriela Wójcik (kat. wag. 36 kg), w walce o złoto, uległa zawodniczce z Zamościa. Alicja Kryjak (42 kg), po wyrównanej walce, decyzją sędziów, musiała uznać wyższość zawodniczki z Białegostoku. W tej samej kategorii wiekowej Piotr Pawlak (kat. wag. 42 kg) zajął czwarte miejsce, a Marcin Motwicki (kat. wag. do 50 kg) – piątą lokatę.

W grupie młodzików brązowy medal zdobył Mateusz Żuchnik (kat. wag. 48 kg). Był to jego pierwszy start w wyższej kategorii wiekowej. O dużym pechu może powiedzieć Dominik Denis – mistrz wojewód-



twa z poprzedniego roku, który już w pierwszej walce uległ poważnej kontuzji stawu łokciowego. Mimo

urazu, kontynuował zawody, plasując się ostatecznie na miejscu piątym.

Nie baliśmy się wyborów

dończenie ze str.1

- Nie baliśmy się wyników wyborów, baliśmy się czy damy radę poradzić sobie z zarządzaniem miastem po ich wygraniu – mówi Andrzej Sokołowski. - Postawiłem jeden warunek: w komitecie muszą znaleźć się przedstawiciele wszystkich środowisk. Miałem świadomość, że grozi mu dominacja „Solidarności” WSK. Sam się z niej wywodzi i doskonale zdawałem sobie sprawę, jak silna to była organizacja. Tymczasem mieliśmy przecież w mieście również nauczycieli, lekarzy, służby mundurowe, raczkujący prywatny biznes. Potrzebowaliśmy ich wszystkich.

Komitety obywatelskie powstały w Polsce w maju 1987 roku. Ich patronem był Lech Wałęsa. Skupiały większość antykomunistycznej opozycji i bardzo szybko zyskały ogromne poparcie społeczne. Odegrały decydującą rolę w koordynacji akcji wyborczej przed elekcją sejmu kontraktowego w czerwcu 1989 roku. Na tym etapie Komitetowi Obywatelskiemu w Świdniku przewodzili młodzi działacze „Solidarności” na czele z Andrzejem Borysem. Jak pokazała historia, komitety obywatelskie wygrały wszystko, co można było wygrać w wyborach do sejmu. W przypadku samorządów było jednak inaczej. Potrzeba było osobistych kontaktów, a przede wszystkim niekwestionowanego autorytetu rozpoznawalnego przez lokalną społeczność. W Świdniku wybór padł na Andrzeja Sokołowskiego.

Dla sprawnego przeprowadzenia wyborów do samorządu Komitet Obywatelski przeprowadził 7 kwietnia 1989 roku ponowne wybory prezydium. W jego skład weszli: Andrzej Sokołowski (przewodniczący); Dariusz Mańka (wiceprzewodniczący), Stanisław Skrok (sekretarz), Krystyna Jakubowska (skarbnik), Cezary Listowski, Jan Kondrak, Henryk Lewczuk i Elżbieta Wilhelm. Komitet rozpoczął organizację czegoś, co nazwalibyśmy dziś gabinetem

tem cieni. Początkowo spotkania odbywały się w jednej z sal przy kościele p.w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Potem w pomieszczeniach przyznanych przez urząd miejski. Przygotowywano kandydatów na każde ważniejsze stanowisko w mieście – od radnego po burmistrza. Na każde miejsce w Radzie Miasta mieliśmy po dwóch kandydatów.

- Pamiętam jedną z wizyt u naczelnika miasta – wspomina Andrzej Sokołowski. - Bywaliśmy tam dość często, żeby zorientować się, jaka jest sytuacja finansowa miasta. Baliśmy się, żeby stara władza nie została nam w spadku jakiejś „miny”. Trzeba przyznać, że jej nie było, a urzędnicy miejscy dość lojalnie współpracowali z komitetem. Byli widać świadomi, że dotychczasowy system kończy się nieuchronnie. Naczelnik – świadomy trudności, towarzyszącym zarządzaniu tak dużym organizmem, jakim był Świdnik zaoferował swoje usługi. Wskazując na Stanisława Skroka powiedziałem mu wtedy, że siedzi przed nim nowy burmistrz Świdnika. Chciałem dać do zrozumienia, że przejęcie przez komitet odpowiedzialności za miasto odbędzie się w sposób całkowity i bezkompromisowy.

Czy komitet nie obawiał się inwigilacji i represji ze strony tajnych służb? Na to pytanie Andrzej Sokołowski odpowiada przecząco: - Zmiany zaszły już tak daleko, że represje nie wchodziły w grę. Mieliśmy zresztą sympatyków w służbach mundurowych. W policji powstał NSZZ policjantów kierowany przez Jana Sprawkę. Lojalnie zachowywał się również ówczesny komendant policji w Świdniku. Komitet Obywatelski w Świdniku był miejscem, w którym rodziły się kariery polityczne na skalę Polski. Zyta Gilowska i Krzysztof Żuk byli jednymi z najcenniejszych nabytków komitetu – mówi A. Sokołowski. Sami zgłosili chęć współpracy. Potrzebowaliśmy takich ludzi. Pracownicy naukowcy, znają-

cy się na ekonomii, potrafiący pracować przy konstruowaniu budżetu. Myślę, że początkowo patrzyli na nas, wywodzących się ze środowisk pracowniczych trochę z góry, ale szybko się z tego wyleczyli. Kariera Zyty Gilowskiej, od przewodniczącej komisji budżetu Rady Miasta Świdnik do wicepremiera i mini-

stremi, a nie dyskusjami ideologicznymi. Przypomnę tylko panią Bronisławę Budzyńską, która pomogła nam zrozumieć, jak pracował ówczesny PGKiM czy doktor Elżbietę Wilhelm tłumaczącą zasady funkcjonowania służby zdrowia. W dziedzinie finansów wspomagał nas również Henryk Lewczuk. W sumie przez komitet przewinęło się około 50 osób. Dzisiejszy samorząd jest generalnie zdecydowanie bardziej upolityczniony, ale być może jest to konsekwencja rozwoju systemu politycznego w Polsce. Oddolne inicjatywy społeczne mają coraz mniejszą szansę przebicia, ponieważ w sposób naturalny ustępują sprawności partiom politycznym.

W przeprowadzonych, w październiku 1990 roku, pierwszych wyborach samorządowych Komitet Obywatelski w Świdniku odniósł maksymalny sukces zdobywając wszystkie 28 mandatów do Rady Miasta. Radnymi zostali wówczas: Zbigniew Biały, Alfred Bondos, Bronisława Budzyńska, Jadwiga Ciolek, Sławomir Celegrat, Krzysztof Domański, Maria Fedoniuk, Zyta Gilowska, Barbara Gontarz, Romuald Gumienniak, Wiesław Hawrylecki, Ewa Izdebska, Jan Janiak, Antoni Jarosz, Marian Kalicki, Tadeusz Kalita, Krzysztof Lachowski, Stanisław Lewandowski, Henryk Lewczuk, Dariusz Mańka, Andrzej Piasecki, Radosław Skiba, Stanisław Skrok, Ryszard Sudol, Wiktor Szabla, Stanisław Szkołut, Jan Szponar i Krzysztof Żuk. Pierwszym przewodniczącym rady został Krzysztof Żuk, a pierwszym burmistrzem Stanisław Skrok.

W przeprowadzonych w październiku 1990 roku pierwszych wyborach samorządowych Komitet Obywatelski w Świdniku odniósł maksymalny sukces zdobywając wszystkie 28 mandatów do Rady Miasta. Radnymi zostali wówczas: Zbigniew Biały, Alfred Bondos, Bronisława Budzyńska, Jadwiga Ciolek, Sławomir Celegrat, Krzysztof Domański, Maria Fedoniuk, Zyta Gilowska, Barbara Gontarz, Romuald Gumienniak, Wiesław Hawrylecki, Ewa Izdebska, Jan Janiak, Antoni Jarosz, Marian Kalicki, Tadeusz Kalita, Krzysztof Lachowski, Stanisław Lewandowski, Henryk Lewczuk, Dariusz Mańka, Andrzej Piasecki, Radosław Skiba, Stanisław Skrok, Ryszard Sudol, Wiktor Szabla, Stanisław Szkołut, Jan Szponar i Krzysztof Żuk. Pierwszym przewodniczącym rady został Krzysztof Żuk, a pierwszym burmistrzem Stanisław Skrok.

stra finansów jest świetnie wszystkim znana. Krzysztof Żuk – pierwszy przewodniczący Rady Miasta, później urzędnik ministerstwa skarbu, a dziś wiceprezydent Lublina, to również duma świdnickiej samorządności. Niektórzy jednak, już w czasie lub po zakończeniu pierwszej kadencji, zniknęli z samorządowej mapy miasta. Niektórzy zrezygnowali sami czując, że odpowiedzialność jest zbyt wielka, inni okazali się nieprzygotowani do pracy w samorządzie. Była to lekcja, że same dobre

piero się organizowały. Było to jednak błogosławieństwem dla młodego samorządu, który mógł zajmować się sprawami merytorycz-

Jan Mazur

Tajemnica Zmartwychwstania

Świdnik, kwiecień 2010 r.



PORADNIA DLA KOBIET

USG

TRÓJWYMIAROWE

Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54